

KS. KAZIMIERZ WOLSZA

STRATY POLSKIEGO ŚRODOWISKA FILOZOFICZNO-PRZYRODNICZEGO

W 1993 roku zmarli dwaj księża profesorowie związani z Sekcją Filozofii Przyrody Wydziału Filozofii KUL, ks. prof. Stanisław Mazierski oraz ks. prof. Włodzimierz Sedlak. Mimo przejścia przed kilku laty na emeryturę byli żywo obecni na Wydziale, prowadząc seminaria doktoranckie. Ich śmierć skłania nie tylko do refleksji nad ich życiem i posługiwaniem w Uniwersytecie, ale i nad aktualnym stanem Sekcji Filozofii Przyrody KUL, a może i nad całą polską filozofią przyrody.

Ks. prof. Stanisław Mazierski (1915—1993)

Urodził się 9 października 1915 roku w Kowalu w diecezji włocławskiej. Ukończył Gimnazjum i Liceum Ziemi Kujawskiej we Włocławku, a następnie Wyższe Seminarium Duchowne. Świecenia kapłańskie przyjął w 1943 roku. Po wznowieniu działalności Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczął w nim studia na sekcji filozoficznej Wydziału Teologicznego. Ukończył je w 1949 roku, a w dwa lata później (1951) uzyskał doktorat na podstawie rozprawy: *Koncepcja metafizyki hipotetycznej u M. Wartenberga* (opublikowana w „Collectanea Theologica” 24: 1952, z. 1—4, s. 75—129). Po doktoracie rozpoczął pracę dydaktyczną w seminarium duchownym diecezji włocławskiej, uczył również matematyki. Kiedy władze państwowe odmówiły prawa wykładania grupie profesorów KUL, ks. prymas S. Wyszyński zwrócił się do ks. Mazierskiego z prośbą o podjęcie przez niego wykładów na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. W dzienniku ks. prymasa pod datą 1.10.1952 znajduje się następująca notatka: „Po powrocie zastałem ks. Mazierskiego z Włocławka, który jest powołany na profesora KUL” Kilka dni później (5.10.1952) ks. prymas zanotował: „Zgłasza się ks. rektor seminarium z Włocławka, Leon Andrzejewski i ks. S. Tywonek, ojciec duchowny. Proszą o zmianę w sprawie ks. S. Mazierskiego, powołanego na KUL do wykładów filozofii chrześcijańskiej. Tłumacząc, że ratowanie KUL wymaga należytej obsa-

dy, zwłaszcza po skreśleniu z listy wykładowców tyłu zasłużonych profesorów. Rząd chciał ugodzić śmiertelnie w KUL. Ks. Mazierski był wolny i nie wykorzystany w diecezji, gdyż zlecono mu wykłady matematyki. Mogłem więc zabiegać o człowieka, by jego przygotowanie lepiej wykorzystać dla Kościoła”¹.

W roku akademickim 1952/53 rozpoczął wykłady z metafizyki i filozofii przyrody na KUL. Nie istniała wówczas jeszcze wyodrębniona specjalizacja filozofii przyrody, a jedynie (od 1953) Zakład Filozofii Przyrody, kierowany przez ks. K. Kłósaka. Ks. Mazierski był jednym z inicjatorów powstania takiej specjalności (późniejszej sekcji) oraz poszerzenia w niej programu studiów o wykłady z matematyki i nauk przyrodniczych. Specjalizacja filozofii przyrody rozpoczęła swoje działanie w roku akademickim 1957/58. Ks. M. Heller, który studiował w tych latach filozofię przyrody na KUL, wspomina: „Potem przyszły lata studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Filozofia przyrody była tam pojmowana bardzo szeroko. Trzeba było przetrwać materiał gdzie indziej wykładany na trzech różnych wydziałach: fizyki, biologii i filozofii”². Takie ujęcie filozofii przyrody nie od razu zyskało sobie zwolenników. Poparcia inicjatywom ks. Mazierskiego udzielili jednak ówczesny rektor, ks. prof. M. Rechowicz oraz dziekan wydziału filozoficznego, prof. Cz. Strzeszewski. Pomimo to nie udało się zatrudnić na stałe na wydziale kilku wykładowców, specjalistów w dziedzinie kosmologii przyrodniczej i innych nauk szczegółowych (m.in. M. Hellera), o co ks. Mazierski usilnie zabiegał. Udało mu się natomiast uzyskać angaż dla ks. dr. W. Sedlaka, nie zatrudnionego dotąd w żadnej uczelni.

W 1960 roku przygotował rozprawę habilitacyjną pt. *Determinizm i indeterminizm w aspekcie fizycznym i filozoficznym* (Lublin 1961). Władze odmawiały Mazierskiemu i ośmiu innym pracownikom KUL (m.in. ks. W. Schenkowi) zatwierdzenia habilitacji i dalszej pracy na uczelni. Mimo to prowadził nadal swe zajęcia dydaktyczne. Kolokwium habilitacyjne musiało się odbyć na ATK (9.10.1961). Recenzentami byli: prof. B. Gawecki (ATK), ks. prof. J. Iwanicki (ATK), o. prof. M.A. Krąpiec (KUL), prof. S. Swieżawski (KUL).

W roku 1962/63 wyjechał na stypendium naukowe do Louvain w Belgii, głównego wówczas ośrodka myśli filozoficzno-przyrodniczej. Spotkał tam m.in. takich profesorów, jak: L. Rayemaeker, G. van Riet, J. Ladrière. Zapoznał się też bliżej z tzw. lowańską (asymilującą) wersją tomizmu.

Po powrocie do kraju włączył się w zainicjowaną przez ks. K. Kłósaka dyskusję na temat, jak uprawiać filozofię przyrody. W 1969 roku wydał książkę pt. „Prolegomena do filozofii przyrody inspiracji arystotelesowsko-tomistycznej”, będącą całościową refleksją nad statusem metodologicznym filozofii przyrody.

Dalsze lata poświęcone były zarówno pracy naukowej, jak i organizacyjnej. W latach 1966—85 (do emerytury) pełnił funkcję kierownika Katedry Filozofii Przyrody, a w latach 1966—69, prodziekana Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej. W 1971 został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1981 — profesorem zwyczajnym. Był członkiem Towarzystwa Naukowego KUL, Polskiego Towarzystwa Astronomicznego, Societe Internationale pour l'Etude de la Philosophie Medieval, Societa Internazionale Tommaso d'Aquino.

W swoich badaniach zajmował się metodologią filozofii przyrody, ale i opracowaniem systematycznego wykładu podstawowych zagadnień należących do tej dziedziny. Owocem tej refleksji była książka: *Elementy kosmologii filozoficznej i przyrodniczej* (Poznań 1972), przez długie lata uchodząca za podstawowy podręcznik filozofii przyrody. Propagując nadal filozofię „korespondującą z naukami szczegółowymi” zajmował się analizą podstawowych pojęć filozoficznych i fizycznych, takich jak pojęcia: czasu, przestrzeni, determinizmu. Interesował się też metodologią nauk przyrodniczych, co znalazło swój wyraz w całej serii artykułów, a także w ostatniej, wydanej w roku śmierci, książce: *Prawa przyrody. Studium metodologiczne* (Lublin 1993). W latach osiemdziesiątych podjął też tematykę interdyscyplinarną, konfrontując wyniki nauk przyrodniczych z religią. Tematyce tej poświęcone było sympozjum na temat: Nauki przyrodnicze — filozofia — religia (19—20.11.1980), którego był głównym organizatorem. W latach swej naukowej działalności opublikował pięć pozycji książkowych i ok. 70 artykułów. Był promotorem sześciu doktoratów.

W 1985 roku ks. prof. S. Mazierski przeszedł na emeryturę. Z tej okazji, jak również z okazji przypadającej w tym roku 70 rocznicy urodzin, uczniowie i współpracownicy dedykowali mu księgę pamiątkową, „Roczniki Filozoficzne” 32: 1984, z. 3 (można tam znaleźć również bibliografię jego prac). Jako emeryt nadal zamieszkiwał w konwiktzie księży studentów KUL przy ul. Radziszewskiego 7 w Lublinie. Prowadził — wraz z ks. prof. Z. Hajdukiem — seminarium doktoranckie z filozofii przyrody. Można go było też spotkać na wykładach odbywanych w ramach dorocznego Tygodnia Filozoficznego, jak również organizowanych przez Komisję Filozofii Przyrody Towarzystwa Naukowego KUL. Zmarł w Lublinie 23.06.1993.

Ks. prof. Włodzimierz Sedlak (1911—1993)

Biografia ks. prof. Sedlaka była niezwykle, wypełniona bardzo różnymi i bogatymi treściami, przybliżona m.in. w książkach *Życie jest światłem* (Warszawa 1985), *W pogoni za nieznanym* (Lublin 1990), *Skąd ten blask, profesorze Sedlak?* (Lublin 1988). Urodził się 30.10.1911 r. w Sosnowcu. Jego korzenie związane są jednak ze Śląskiem. Matka, Elżbieta z d. Janszek, urodziła się w Kłodzku, ale jej rodzice przenieśli się do Pokoju na Śląsku Opolskim, gdzie mieszkali aż do śmierci (ich groby znajdują się na cmentarzu w Pokoju). Ojciec, Paweł, urodził się w Zabrze w rodzinie górniczej. Stryj ojca, Anastazy Sedlag, urodzony na Śląsku, w latach 1834—1856 był biskupem ordynariuszem diecezji chełmińskiej z siedzibą w Pelplinie. Rodzice Włodzimierza wzięli ślub w Strzybnicy koło Tarnowskich Gór (obecnie diecezja gliwicka), a potem z jakichś przyczyn przenieśli się poza granicę zaboru, do pobliskiego Sosnowca. Tam przyszły na świat dzieci: Edyta, Henryk i Włodzimierz. Prawdopodobnie z domu rodzinnego wyniósł Włodzimierz dobrą znajomość języka niemieckiego. Po pierwszej wojnie światowej ojciec utracił pracę w Sosnowcu. Rodzina przenieśli się najpierw do

Suchedniowa, a krótko potem do Skarżyska-Kamiennej, które to miasto odtąd Włodzimierz traktował jako swoje miasto rodzinne. Tam ukończył szkołę podstawową oraz gimnazjum. W wieku kilkunastu lat przeżył silnie wezwanie Ewangelii do porzucenia domu, ojca i matki. Uczynił to potajemnie w nocy i udał się do klasztoru dominikanów w Krakowie. Tam jednak polecono mu najpierw ukończyć szkołę średnią. Po zdaniu matury wstąpił jednak do seminarium duchownego w Sandomierzu. W seminarium wyrobił sobie bardzo indywidualny system pracy. Jego pasje intelektualne, wówczas dopiero poważnie odkrywane, nie pokrywały się całkowicie z „ratio studiorum”. Mimo to przełożeni zaproponowali mu podjęcie po święceniach kapłańskich (przyjął je w 1935 roku) dalszych studiów w Rzymie. Nie przyjął tej propozycji i poprosił o skierowanie go do pracy katechetycznej w szkole.

Tak rozpoczyna się pierwsza długoletnia pasja życiowa Sedlaka, jaką jest praca katechetyczna z dziećmi i młodzieżą. Prowadził ją niemal nieprzerwanie do roku 1959, czyli przez 24 lata. Pierwszą placówką był Ćmielów, wioska niedaleko Ostrowca Świętokrzyskiego. Pracował jako katecheta dzieci szkoły podstawowej. Powiada, że „zawód” swój szczerze pokochał. Odkrywał w sobie wciąż nowe talenty organizatorskie, dydaktyczne, kaznodziejskie. Powiada o swojej pracy: „Nie trzeba nadzwyczajności. Wystarczy być jedynie człowiekiem, rozumnym, prostym, bez napuszości, o przyjemnym tembrze mowy, człowiekiem pełnym naturalności, uśmiechu życzliwego”³ Po czterech latach pracy w Ćmielowie poprosił jednak o przeniesienie, choć do końca nie potrafił wyjaśnić, dlaczego. Działo się to na kilka dni przed wybuchem wojny. Potem się okazało, że gdyby został, niechybnie by zginął z rąk Niemców, jak grupa jego uczniów z Ćmielowa. Do nowego miejsca, Sienna, przybył w przeddzień wybuchu wojny. Nauka w szkole została wznowiona w październiku i trwała do 1942 roku. Po jej zawieszeniu zaangażował się w organizowanie tajnego szkolnictwa. W tym czasie był też bardzo blisko związany z podziemnym ruchem oporu. Po wojnie Sedlak znów włączył się w organizowanie szkolnictwa w Siennie. Między innymi założył szkołę zawodową i liceum, pełniąc przez pewien czas de facto rolę dyrektora szkoły. Wychowanie pierwszych maturzystów stało się przyczyną kolejnego zwrotu w jego życiu.

Pierwsi absolwenci udający się z zapałem do Lublina na studia w nowym uniwersytecie im. M. Curie-Skłodowskiej (UMCS) pozwolili mu odkryć utajone marzenia o własnych studiach. Samodzielnie zapisał się w roku 1946 na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy UMCS. Miał wówczas 35 lat, był katechetą w szkole, wychowawcą klasy, nauczycielem języka niemieckiego i mieszkał 18 kilometrów od najbliższej stacji kolejowej. Status księdza-studenta na studiach przyrodniczych, w dodatku na powołanym przez władze PKWN uniwersytecie, vis a vis KUL, niepokoił zarówno władze państwowe, jak i kościelne. Przez dwa lata dojeżdżał do Lublina próbując godzić swoje obowiązki katechety w Siennie i zaoceanicznego studenta w Lublinie. Sam mówi o tym okresie: „Czas był stokroć zwariowany, wydobywany nie wiadomo skąd i jak, komu kradziony, chyba Panu Bogu... Nie wiem, czy czas posiadał wtedy właściwości gumy i był rozciągliwy, czy nieświadomie zostałem odkrywcą sposobu na robienie koncentratu czasu, czy była

to konsekwencja większej obracalności minutami, czy cud rozmnożenia czasu?”⁴. Chcąc ukończyć stacjonarnie rozpoczęte studia poprosił o urlop naukowy w Lublinie. Mieszkał w wynajmowanym pokoju, ucząc jednocześnie religii w szkołach lubelskich. Po dwóch latach zdobył dwa magisteria: z antropologii (1949) oraz z pedagogiki (1950) z prawem nauczania fizyki i chemii. Rok później, w 1951, uzyskał doktorat („summa cum laude”) z antropologii przyrodniczej na UMCS na podstawie pracy: *Zmienność organizmu jako podstawa biologiczna zachowania*. Promotorem rozprawy był prof. M. Ziemnowicz, recenzentami — prof. N. Łubnicki oraz prof. Z. Raabe. Prof. Ziemnowicz niespodziewanie zaproponował ks. Sedlakowi asystenturę z fizyki na UMCS, ale realizacja tego projektu była — co zrozumiałe — niemożliwa. Z różnych też względów nie powiodły się próby zatrudnienia Sedlaka na KUL (prof. S. Kunowski zabiegał dla niego o asystenturę z pedagogiki, ks. prof. A. Słomkowski, rektor KUL, o powierzenie mu zajęć z filozofii przyrody, zaś o. M.A. Krąpiec, dziekan wydziału filozoficznego, proponował przejęcie wykładów z antropologii). Został więc odwołany do diecezji. Powierzono mu pracę katechetyczną w Radomiu, który stał się miejscem jego stałego zamieszkania aż do śmierci. Rozpoczął się ośmioletni okres pracy duszpasterskiej, w której uprawiał naukę w pojedynkę, nie będąc zatrudnionym w żadnej uczelni, nawet w seminarium duchownym. Podjął trud nieustannej autodydaktyki z różnych dziedzin, m.in. z biologii, chemii, fizyki kwantowej, paleontologii, mineralogii. Podstawowe badania koncentrowały się na roli krzemu w ewolucji życia.

Początkiem kolejnego przełomu w jego życiu był rok 1959. Głosił wówczas rekolekcje w katedrze łódzkiej, gdzie zwrócił na siebie uwagę biskupa M. Klepacza, który wystarał się dla niego o stypendium naukowe w Paryżu i Londynie. Prawdopodobnie też za sugestią tego biskupa ks. S. Mazierski zaproponował Sedlakowi wykłady z filozofii przyrody ożywionej na KUL. Po przyjęciu tej propozycji rozpoczął w 1960 r. pracę na KUL w charakterze adiunkta. W 1961 napisał pracę konkursową z okazji Roku Darwinowskiego, poświęconą krzemowej koncepcji życia. Był to efekt ostatnich dziesięciu lat samodzielnych studiów. Praca ta została następnie przystosowana do wymogów rozprawy habilitacyjnej. Była ona już gotowa w 1964 i nosiła tytuł: *Możliwość odtworzenia ewolucji organicznej na podstawie komponenta krzemowego*. Wobec kłopotów ze znalezieniem recenzentów kolokwium habilitacyjne mogło się jednak odbyć dopiero 12 maja 1966. Recenzentami byli: prof. J. Heller, prof. Z. Raabe oraz ks. prof. K. Kłósak. Po habilitacji został kierownikiem nowo utworzonej, jedynej w Polsce, Katedry Biologii Teoretycznej. Od 1974 roku był profesorem nadzwyczajnym, a od 1980 — zwyczajnym.

W 1967 roku ukazał się jego artykuł pt. *Pole biologiczne a nowa wizja życia*, w którym po raz pierwszy wystąpił z nową koncepcją życia, zwaną potem bioelektroniką. Jest to próba zejścia o jeden poziom niżej w stosunku do poziomu molekularnego w analizie zjawiska życia. Zdaniem Sedlaka, na poziomie submolekularnym organizację układów żywych można scharakteryzować przy pomocy oddziaływań kwantowych. Data tego artykułu jest o tyle ważna, że w roku 1968

w grupie prof. Iniuszyna w Ałma-Acie zajmowano się podobnymi aspektami zjawiska życia i zupełnie niezależnie wprowadzono pojęcie bioplazmy. Po korespondencyjnej dyskusji ustalono pierwszeństwo artykułu Sedlaka, tak że mógł napisać w jednej z publikacji: „Miejsce powstania pojęcia bioplazmy? Polska” Począwszy od lat siedemdziesiątych nazwisko Sedlaka utożsamiane było niemal wyłącznie z bioelektroniką, zyskującą gorących zwolenników i zagorzałych przeciwników. Twórca bioelektroniki zorganizował kilka sympozjów jej poświęconych, wygłosił w całym niemal kraju szereg prelekcji, promował 5 prac doktorskich i 43 magisterskie, opublikował kilka książek, m.in.: *Bioelektronika 1967—1977* (Warszawa 1979), *Homo electronicus* (Warszawa 1981), *Postępy fizyki życia* (Warszawa 1984), *Na początku było jednak światło* (Warszawa 1986), *Wprowadzenie w bioelektronikę* (Wrocław 1988). Na jego dorobek pisarski składa się w sumie 130 prac naukowych, ok. 70 artykułów popularnych i publicystycznych, 13 książek.

Już krzemowa koncepcja życia, opracowana między 1951 a 1961 rokiem, wzbudziła liczne kontrowersje w środowiskach biologów. Ich przejawem były między innymi kłopoty ze znalezieniem recenzentów rozprawy habilitacyjnej. Jeszcze większe kontrowersje wzbudzała bioelektronika. Według jednych, Sedlak wystąpił z koncepcją godną Nagrody Nobla, lecz podziela los większości prekursorów, których teorie musiały czekać na właściwą recepcję przynajmniej jedno pokolenie. Według innych, łamie on uznane standardy twórczości naukowej. W jego niekonwencjonalnym piarstwie przeplatają się własne wizje autora, mocne zaufanie do intuicji oraz teorie ściśle naukowe. Tworzy to swoistą — chyba jednak — filozofię. Można by ją porównać do stylu piarstwa Teilharda de Chardin. Język Sedlaka jest również tworem złożonym z technicznego języka biologii, metafor, neologizmów. Jest faktem, że jego koncepcje z trudem przedzierają się do świata nauki i nie jest to chyba wyłącznie rezultat uprzedzeń czy złej woli. Nie pomniejsza to uznania, jakie jest należne jego twórczości. Grupa przyjaciół i współpracowników ofiarowała mu książkę pamiątkową, związaną z siedemdziesiątą rocznicą urodzin oraz z przejściem na emeryturę (są to „Roczniki Filozoficzne” 30: 1982, z. 3). Jako emeryt pozostał nadal kuratorem Katedry Biologii Teoretycznej, gdyż wśród jego uczniów nie było samodzielnego pracownika naukowego. Ks. prof. W. Sedlak zmarł w Radomiu 17.02.1993.

Przedstawione wyżej biografie dwóch profesorów Sekcji Filozofii Przyrody KUL mają kilka wspólnych elementów. Obaj swoją podstawową edukację odbywali poza KUL-em, przyszli do tego uniwersytetu już jakoś ukształtowani naukowo. Ks. Mazierski studiował filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, ks. Sedlak — nauki przyrodnicze na UMCS. Na wydziale kojarzonym przede wszystkim z tzw. filozofią klasyczną chcieli realizować pewną wizję filozofii przyrody, mocno związanej z naukami szczegółowymi. Wizji tej całkowiec nie udało się zrealizować, czemu dają wyraz obaj profesorowie w swoich wspomnieniach. Ks. Mazierski spotykał się z oporem władz wydziału w kwestii zatrudnienia specjalistów od nauk przyrodniczych. Ks. Sedlak z trudem torował drogę biologii teoretycznej, zwłaszcza bioelektronice, którą początkowo uprawiał niemal w pojedynkę, potem

w wąskim gronie uczniów i współpracowników. Odnosi się wrażenie, że Sekcja Filozofii Przyrody pozostawała w cieniu Sekcji Filozofii Teoretycznej. Wpływ zmarłych profesorów na obecny kształt Sekcji Filozofii Przyrody i Ochrony Środowiska jest jednak niewątpliwy. Program studiów z filozofii przyrody przewidyje dziś postulowane zajęcia z podstawowych działów matematyki (analiza matematyczna, rachunek tensorowy, teoria mnogości), fizyki (fizyka ogólna, mechanika teoretyczna, mechanika kwantowa, kosmologia przyrodnicza), chemii (organiczna, nieorganiczna), biologii (botanika, zoologia, biochemia, genetyka, antropologia przyrodnicza), ekologii (mikrobiologia środowiska, ochrona wód). Wniosek Sedlaka o poszerzenie studiów z zakresu ochrony środowiska, energicznie podjęty w ostatnich latach przez ks. prof. S. Ziębę, zaowocował zatrudnieniem nowych pracowników i przemianowaniem Sekcji Filozofii Przyrody w Sekcję Filozofii Przyrody i Ochrony Środowiska. Pozostaje jednak wciąż aktualne pytanie o kondycję samej dyscypliny, tzn. filozofii przyrody. Czy podejmuje się dziś, zwłaszcza w środowisku lubelskim, przedmiotowe rozważania z dziedziny filozofii przyrody? Od sześćdziesiątych lat toczy się w Polsce bowiem dyskusja metafizyczna na temat, jak uprawiać filozofię przyrody. Zdaniem ks. M. Hellera, dyskusja ta przyczyniła się do zahamowania na całe lata filozofii przyrody i przesunięcie akcentu na zagadnienia metodologii tej dyscypliny. Dzisiaj problematykę metodologii filozofii przyrody kontynuuje w KUL ks. prof. Z. Hajduk. Znacząca jest też refleksja dotycząca metodologii nauk przyrodniczych oraz teorii poznania przyrodniczego (ks. prof. Hajduk, prof. H. Piersa). Obszar tych refleksji zbliża się, a może krzyżuje, z obszarami badań katedr Metodologii Nauk oraz Metodologii Filozofii z sekcji Filozofii Teoretycznej. Czy tego rodzaju refleksja jest jednak filozofią przyrody? Wśród zagadnień z dziedziny filozofii przyrody ożywionej dominują rozważania ekologiczne. W pozostawionej przez ks. Sedlaka katedrze Biologii Teoretycznej pracują dwaj adiunkci, dr J. Zon i dr M. Wnuk. Przyszłość pokaże, jakie oblicze przybierze pozostawione dziedzictwo. Należałoby życzyć środowisku lubelskiemu, by nie zaniedbując powojennego dorobku Sekcji Filozofii Przyrody, było twórczo obecne w toczonych filozoficzno-przyrodniczych dyskusjach.

¹ S. Wszyński, *Pro memoria. Rok 1952*, „Znaki Czasu” 1988, nr 11, 100, 107.

M. Heller, *Moja przygoda z kosmologią*, „Jednota” 1987, nr 1, 15, 23.

Sedlak, *W pogoni za nieznanym*, 87.

⁴ Sedlak, *Życie jest światłem*, 47—48.